Byli szefowie służb specjalnych, MSW, prawnicy oraz dziennikarze wzywają rząd do wstrzymania dezubekizacji przynajmniej wobec osób chorych i w podeszłym wieku. To reakcja na kolejne przypadki samobójstw i śmierci emerytowanych funkcjonariuszy, którym obniżono świadczenia.

Apel jest reakcją na przypadki samobójstw i śmierci emerytowanych funkcjonariuszy.

- Autorzy apelu zauważają, że ci którzy pracowali wyłącznie w PRL, dostaną świadczenie w wysokości minimalnej, poniżej progu ubóstwa
- "**Ustawa wymierza karę bez aktu oskarżenia i bez sądowego wyroku.** Pomija zasługi i ofiary poniesione w służbie państwu" - czytamy w apelu
- Autorzy podkreślają, że **ustawa dezubekizacyjna zbiera śmiertelne żniwo. W jej wyniku kilka osób popełniło samobójstwo**

Pod apelem podpisali się m.in. Krzysztof Bondaryk (były szef ABW), gen. Adam Rapacki (były szef CBŚ), prof. Marek Chmaj (prawnik), Marek Dukaczewski (były szef WSI), Andrzej Milczanowski (były szef UOP), gen. Waldemar Skrzypczak (były szef wojsk lądowych), czy tacy dziennikarze jak Piotr Pytlakowski, Jacek Żakowski, czy Edyta Żemła.

Zwracają oni uwagę, że ci, którzy pracowali wyłącznie w PRL, dostaną świadczenie w wysokości minimalnej, poniżej progu ubóstwa.

"Od 1 października emeryci i renciści służb mundurowych oraz ich rodziny zostaną objęci nowymi przepisami, które rząd nazywa "ustawą dezubekizacyjną". Każdy, kto chociaż jeden dzień przepracował w organach bezpieczeństwa Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej (nazywanej w ustawie "państwem totalitarnym"), będzie miał drastycznie obniżone świadczenia, bez względu na to, jak długo i w jakich formacjach pracował potem dla wolnej Polski. Ci, którzy pracowali wyłącznie w PRL, dostaną świadczenie w wysokości minimalnej, poniżej progu ubóstwa".

Dalej autorzy przypominają, że ustawa dezubekizacyjna budzi wiele zastrzeżeń również z prawnego punktu widzenia.

"Redukcje świadczeń dotyczą ponad 50 tys. osób z rodzinami. **Ustawa weszła w życie na początku 2017 r. po podpisaniu jej przez Prezydenta RP. Stało się tak mimo jasnego stanowiska Trybunału Konstytucyjnego dotyczącego ważności praw nabytych w III RP oraz zdecydowanych zastrzeżeń prawników co do jej zgodności z Konstytucją, prawami człowieka i zasadami sprawiedliwości społecznej".**

"Ustawa wymierza karę bez aktu oskarżenia i bez sądowego wyroku. Pomija zasługi i ofiary poniesione w służbie państwu. Stosuje odpowiedzialność zbiorową, stawiając na równi osoby wykonujące istotne funkcje w strukturach bezpieczeństwa z ich personelem pomocniczym, pracownikami administracji oraz członkami rodzin, którzy często - jak np. rodziny oficerów wywiadu - nie wiedzieli, jakie obowiązki wykonują ich bliscy".

W apelu możemy też przeczytać, że ustawa dezubekizacyjna zbiera śmiertelne żniwo. W jej wyniku kilka osób popełniło samobójstwo.

"Z informacji zebranych przez Federację Stowarzyszeń Służb Mundurowych RP wynika, że doszło już do 12 przypadków śmierci osób objętych nową ustawą. Są to udokumentowane przypadki samobójstw, zawałów serca i udarów, które nastąpiły po otrzymaniu decyzji MSWiA o obniżeniu świadczenia. W tej sytuacji nie możemy milczeć, tym bardziej, że szokujące jest milczenie przedstawicieli władz wobec tych wydarzeń oraz brak reakcji i refleksji z ich strony".

Dalej autorzy apelują do władz o odstąpienie od wprowadzenia w życie tych przepisów.

"Wobec widocznych już dramatycznych skutków, jakie przynoszą opisane regulacje, apelujemy do rządu o odstąpienie od wprowadzenia w życie tych przepisów. Prezydenta RP, Kościół, partie polityczne oraz organizacje społeczne wzywamy do interwencji w tej sprawie".

"Chociaż zdaniem większości z nas niesprawiedliwe przepisy powinny zostać wycofane w całości, wzywamy by w pierwszym rzędzie dokonać przynajmniej korekty podjętych już decyzji w odniesieniu do osób chorych, samotnych, w podeszłym wieku oraz rodzin pobierających renty po zmarłym lub poległym na służbie funkcjonariuszu".

"Są to osoby bezradne, często chore. Nie są w stanie podjąć pracy, a wejście w życie ustawy dla wielu z nich oznacza wręcz skazanie na śmierć. Wzywamy też opozycję do zajęcia jasnego stanowiska w tej sprawie i deklaracji, że po wyborach cofnie przepisy uderzające w mundurowych emerytów, rencistów oraz ich rodziny".

Na końcu autorzy podkreślają, że ustawa może skutkować "utratę zaufania do własnego kraju, a w konsekwencji - dystansowanie się do niego i osłabianie go".

"Milczenie oznaczać będzie nie tylko zgodę na to, że władza może zrobić z obywatelem, co tylko jej się podoba, lecz także zgodę na wynikające z tego ludzkie tragedie, na utratę zaufania do własnego kraju, a w konsekwencji - dystansowanie się do niego i osłabianie go.

Politykom władzy, tym którzy ulegli propagandzie, a także tym, którzy milczą, bo myślą, że ich to nie dotyczy, przypominamy: dziś oni, ale jutro na ich miejscu możecie się znaleźć Wy".

Po apelem podpisali się: Paweł Białek (b. wiceszef ABW), Krzysztof Bondaryk (b. szef ABW), Wojciech Brochwicz (prawnik), Marek Chmaj (prawnik), Zdzisław Czarnecki (szef Federacji Stowarzyszeń Służb Mundurowych RP), Wojciech Czuchnowski (dziennikarz), Zbigniew Ćwiąkalski (prawnik) Marek Dukaczewski (b. szef WSI), Krzysztof Dusza (b. wiceszef SKW), Henryk Jasik (b. szef wywiadu UOP), Jacek Kondracki (prawnik), Andrzej Kratiuk (prawnik), Andrzej Milczanowski (b. szef UOP i MSW), Piotr Niemczyk (b. szef Zarządu Wywiadu UOP), Janusz Nosek (b. szef SKW), Jan Ordyński (dziennikarz), Piotr Pytlakowski (dziennikarz), Adam Rapacki (b. szef CBŚ), Andrzej Rozenek (dziennikarz), Waldemar Skrzypczak (b. dowódca wojsk lądowych), Piotr Stasiński (dziennikarz), Jan Widacki (prawnik), Paweł Wojtunik (b. szef CBA), Rober Zieliński (dziennikarz), Jacek Żakowski (dziennikarz), Edyta Żemła (dziennikarka).

Źródło: onet.pl